

**Doceniani w Polsce i USA artysta z Nowego Jorku Janusz Skowron (64 l.):**

# Bycie

# Polakiem

# to wielki zaszczyt

**P**ochodzący z Kolbuszowej Janusz Skowron (64 l.) to jedna z lepiej znanych na Wschodnim Wybrzeżu polonijnych postaci. Od 1989 r. mieszka i pracuje w Nowym Jorku. Uprawia malarstwo, grafikę, ilustrację, rysunek i fotografię. Brał udział w ponad 300 wystawach indywidualnych i zbiorowych. Od wielu lat promuje w Nowym Jorku sztukę artystów z Polski i nie tylko. Za wybitne zasługi w działalności na rzecz zachowania dziedzictwa narodowego otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, a w uznaniu osiągnięć w dziedzinie twórczości artystycznej, popularyzacji sztuki polskiej i działalności charytatywnej Ignacy Paderewski Arts and Music Medal od Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce. W rozmowie z nami stwierdził, że godne reprezentowanie Polski powinno być dążeniem każdego Polaka.



**Pan Janusz mieszka w Nowym Jorku z żoną Anną**

**„Super Express”:** – Co dla pana oznacza bycie Polakiem poza granicami kraju?

Janusz Skowron: – To bardzo ważny aspekt wielokulturowości, szczególnie w Nowym Jorku. Dążeniem każdego Polaka powinno być to, by nasza grupa etniczna była dostrzegana poprzez aktywne i godne reprezentowanie Polski. Bycie Polakiem to wielki zaszczyt i honor. Ponad 33 lata mojej emigracji w Stanach Zjednoczonych nie zatępiło mojej tożsamości, więzi z ojczystym językiem, kulturą, tradycją i historią.

**– Dlaczego dbanie o dobre imię Polski jest dla pana ważne?**

– Jest to ważne głównie ze względu na moje polskie korzenie, wspomnienia miejsc i ludzi po latach – wciąż bliskie sercu. I oczywiście wdzięczność za ukończenie wymarzonego artystycznego studiów i rozwój mojej artystycznej kariery.

**– Jakie inicjatywy propolonijne pan podejmuje?**

– Związany ściśle z Polonią nowojorską przez swoją pracę z seniorami,

mi, najpierw w klubie seniora Krakus, a następnie w Amber Health Adult Social Day Center, miałem nie tylko szczególną okazję, ale i misję krzewienia polskości. Działalność w tych placówkach była nie tylko moją pracą, ale i pasją. Niejednokrotnie wykraczała poza godzinowe ramy. Pełne witalności, humoru, atrakcyjnej treści i barwnej prezentacji Salony Artystyczne Seniora przyciągały zawsze pełną salę widzów. Działalność w grupie poetyckiej Telimena zwieńczona wydaniem kilku książek może być kolejnym przykładem mojej niekonwencjonalnej działalności z seniorami. Kluby seniora były gościnnym miejscem prezentacji polskich artystów: muzyków, aktorów, pisarzy, podróżników, naukowców i polityków.

Udzielam się również w Instytucie Piłsudskiego, w którym jestem

członkiem Rady Dyrektorów. Jestem dumny, że mogę wnieść coś od siebie do tej wspaniałej i dynamicznie działającej instytucji historyczno-naukowej poza granicami Polski, prawdziwego klejnotu narodowego patriotyzmu.

Wielką wagę w swoich inicjatywach propolonijnych przywiązuję do promocji polskiej sztuki. Wiem, że aspiracją każdego artysty jest zaproszenie do wystawy za granicą. I wiem, że nie jest łatwo zadebiuutować w Wielkim Jąbiku. W 2007 r. udało mi się zdobyć pozwolenie na cykliczne wystawy w kawiarni Starbucks

powstałej w historycznym i obszerным lokalu byłego Chopin Theater na Brooklynie. W ciągu 10 lat zorganizowałem tam 125 ekspozycji, głównie artystów z Polski. Odbiorcami tej sztuki byli przede wszystkim młodzi Amerykanie. Byli pod wielkim wrażeniem.

Potem założyłem AR Gallery, która zachwyciła odbiorców 65 wystawami, o których informacje trafiły do polsko-amerykańskich mediów. Moja artystyczna działalność promująca twórczość nadal dostarcza mi ogromnej satysfakcji, ale też wymaga wielkiej dyscypliny i mnóstwa pracy. A przecież muszę znaleźć czas, by zająć się własną sztuką. W mojej 45-letniej pracy artystycznej uczestniczyłem w ponad

300 wystawach indywidualnych i zbiorowych. Trudno mi zdecydowanie wyodrębnić jedną szczególną. Mile wspominam wystawy w tak prestiżowych miejscach jak Harvard, nowojorskiej Chelsea czy Asto Museum w Los Angeles.

**– Czy czuje pan, że działania społeczne, aktywistyczne, które pan podejmuje, wpływają na postrzeganie Polaków w Ameryce?**

– Wielokrotnie byłem współorganizatorem wystaw grupy Emocjonalistów w przestrzeni publicznej Manhattanu, np. w Central Park, Riverside Park i nowojorskich bibliotekach. Ekspozycje te cieszyły się dużym zainteresowaniem i uznaniem. Podobny odbiór dotyczył prezentacji prac w uniwersyteckich czy polonijnych galeriach (PIASA, Kurier Plus, Nowy Dziennik, PFK w Clark i New Britain).

**– Czy głównym celem pana działalności jest docieranie do Amerykanów i szerzenie wśród nich wiedzy na temat polskiej kultury i historii, czy jest to raczej efekt uboczny pana ogólnej postawy jako człowieka?**

– Do Amerykanów docieram głównie przez sztukę wizualną. Myślę, że w pamięci wielu odbiorców sztuki zapisały się zrodzone z mojej inicjatywy dwie wyjątkowo duże, wędrujące wystawy: „Entropy of Art” i „Transformation – Los Angeles, New Yor, Warsaw”.

Rozmawiała BP

**Janusz Skowron (64 l.) pochodzi z Kolbuszowej na Podkarpaciu**



**Artysta od wielu lat promuje w USA sztukę twórców z Polski i nie tylko**